Gdzie jest Tysio?

Ania od dwóch dni szukała swojego przyjaciela. Traciła nadzieję, że jeszcze go zobaczy, ale mimo to, nie poddawała się. Rozglądała się po całym pokoju, jednak bez skutku.
Coraz częściej jej piękne, niebieskie oczy zalewały się łzami, które zaraz wycierała rękawem bluzki i z uporem szukała dalej.
Przyjacielem Ani był troszkę sprany, mały szary miś, ubrany w niebieską koszulkę. Miał lekko wyciągnięte od targania ucho. Dziewczynka wiedziała, że nie mógł odejść daleko, gdyż miał bardzo krótkie nóżki, robił więc niewielkie kroczki. Dużo mniejsze od tych, jakie robiła sama.

Usiadła na łóżku, na którym leżała piękna różowa pościel z wzorami koron i zamków. Długo o takiej marzyła, aż w końcu na swoje ostatnie, piąte urodziny, dostała ją w prezencie. Pomyślała o tym, jak bardzo była szczęśliwa na jej widok po otwarciu pudełka. Popatrzyła teraz na wygniecione zawiniątko rzucone w kąt łóżka. Kołdra nie wyglądała już tak ładnie, jak na początku.
Pod jednym z jej rogów, zauważyła wystający brązowy ogonek, pociągnęła za niego i wyjęła spod niej pieska Seska. Popatrzyła w jego brązowe oczy i zapytała:
- Sesku, czy widziałeś mojego misia Tysia? Szukam go już od kilku dni.
- Nie widziałem go już dawno. Tak samo, jak mojej miski i budy. Może ty wiesz, gdzie one są? - Odpowiedział Sesek, rozglądając się smutnym wzrokiem.
- Niestety nie wiem - odpowiedziała Ania, poszukując wzrokiem kogoś kto jeszcze mógł widzieć misia. Podeszła do żyrafki Stasi, podniosła ją z podłogi i zapytała:
- Stasiu, czy widziałaś może mojego misia Tysia?
- Nie widziałam misia, ani nic innego, bo nie mogę ruszać moją długą szyją. Cała jest poklejona plasteliną, którą wdeptałaś w dywan kilka dni temu. - powiedziało zwierzątko i zamknęło smutne oczka.
Dziewczynce zrobiło się żal żyrafki, wyczyściła jej gumową szyję i chciała odłożyć na półkę, ale ta była zajęta przez rozrzucone kredki. Zostawiając śpiącą żyrafkę na łóżku, podjęła dalsze poszukiwania. Widząc myszkę Tosię, od razu się rozpromieniła, bo wiedziała, że Tosia zwiedza wiele kątów i zakamarków pokoju. Była pewno, że musiała widzieć Tysia.
- Tosiu, Tosiu! Dobrze, że cię widzę. Powiedz, widziałaś misia gdzieś na podłodze, pod łóżkiem, albo w szafie?
- Misia? Czy widziałam misia? Aniu, ja od tygodnia szukam wejścia do mojej norki, nie mam gdzie odpocząć i jestem głodna, bo został tam cały mój serek – patrząc w oczy Ani, Tosia uroniła łzę – Niestety, wszystkie kąty są przygniecione przez sterty ubrań i zabawek, nawet ja nie mogę się przez nie przecisnąć.
Wtedy Ania rozejrzała się po pokoju, nie wierząc w to, co usłyszała. Faktycznie, Tosia miała rację, pod ścianami było tak wiele rzeczy, że nawet Ania by ich nie uniosła, a tym bardziej mała myszka. Podając jej kawałek chlebka, który znalazła pod łóżkiem, położyła myszkę obok pieska, aby mogła odpocząć i się najeść.
Myślami wróciła jednak szybko do swojego Tysia. Postanowiła zapytać lalę Nel, którą zauważyła na stercie pod ścianą. Nel miała potargane, blond warkocze, co nie uszło uwadze Ani.
- Nelciu, musimy uczesać Ci włosy, ale powiedz mi, czy widziałaś gdzieś Tysia? Szukam i szukam, ale nie mogę go znaleźć.
Lalka podniosła swoją główkę, popatrzyła gniewnie w oczy Ani i powiedziała:
- Mam potargane włoski, bo znowu zniknęła moja szczotka! Może ją w końcu znajdziesz? Nie wiem też, gdzie jest Tysio, nie wiem, gdzie jest norka Tosi, ani miska Seska. Nikt tego nie wie, bo bałagan w Twoim pokoju jest tak duży, że nic przez niego nie widać. Może Tysio nie mógł już na to patrzeć i się wyprowadził?! - słowa Nelki bardzo zaskoczyły Anię i poczuła, jak pęka jej serduszko, na myśl o tym, że Tysio mógł ją opuścić na zawsze. Jeszcze smutniejsza, szybko posadziła Nelkę na łóżku, a ta zaplotła rączki na piersi i obrażona odwróciła główkę, nie chcąc patrzeć na dziewczynkę.
Mała właścicielka zabawek, spoglądając na te, smutne i pogniewane, poczuła się bardzo nieswojo. Odwróciła wzrok, mając nadzieję na milsze słowa od pandy Jasi, ale ta, leżąc na podłodze pod szafą, nie chciała z nią nawet rozmawiać.
- Co robię nie tak, że moi przyjaciele są smutni, a ten najukochańszy odszedł ode mnie w świat? - zapytała sama siebie, patrząc w duże lustro powieszone na ścianie – Dlaczego Nelka jest zła, a Tosia głodna? Czy ktoś to wie?

Wypowiadając te słowa, wpatrywała się w swoje odbicie, ale nie usłyszała odpowiedzi. Za plecami widziała zabawki siedzące na łóżku, obserwujące ją bacznie. Ania czuła, że oczekują od niej pomocy. Zerknęła znowu w lustro, a to, jak magiczna tafla, zaczęło pokazywać jej powody niezadowolenia mieszkańców jej królestwa. Widziała sterty ubrań, czystych pomieszanych z brudnymi, rozrzucone w prawie każdym kącie. Puzzle

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

rozsypane na podłodze, szukające reszty swojego obrazka. Maskotki zabrudzone wczorajszym deserem, który wbrew zasadom mamy, przyniosła do pokoju z jadalni. Niekompletne gry wyglądały spod łóżka. Były niezadowolone, bo już zupełnie bezużyteczne, bez swoich pionków i z podartymi planszami. Tylko klocki ustawiały kolejną kolorową wieżę, wysoką do nieba, jakby nie robiąc sobie nic z bałaganu. Na półkach, na których powinny stać wszystkie zabawki, leżały rozrzucone w nieładzie książki, które nie trafiły na swoje miejsce. Były tam też kolorowanki, ale niepokolorowane, ponieważ kilka kredek rzuconych luzem, nie wystarczałoby za te wszystkie pogubione. Domek dla lalek straszył odłamanymi drzwiami, wanną w salonie oraz szafą wystającą z balkonu.

Widok z lustra wydawał się Ani nieprawdopodobny, bo przecież to nie mogła być prawda. Czemu nie zauważyła tego wcześniej?

Przypomniała sobie jednak szybko o Tysiu i zebrała całą odwagę, żeby się obrócić i odezwać do swoich zabawek:

- Dlaczego nie powiedzieliście mi wcześniej, że jesteście nieszczęśliwi? Tak dobrze się bawiłam, że nie widziałam jaki mamy tu duży bałagan. Może jak bym zauważyła go wcześniej, to mój miś by mnie nie opuścił?

- Aniu – odezwała się bardzo nieśmiało lalka Nelka – a może jak byś posprzątała, uporządkowała pokój, to może Tysio by wrócił?

- No właśnie, może by wrócił – dodał Sesek.

Zza jego ramienia, wyjrzała żyrafka Stasia – Ja mogłabym go wypatrywać, najwyżej jak potrafię – pocieszyła dziewczynkę.

- O tak, a ja bym się w końcu najadła – dorzuciła myszka Tosia, myśląc tylko o swoim brzuszku.

Ania, zastanawiając się chwilę, zmarszczyła czoło i postanowiła działać. Wiedziała, że to nie będzie łatwe, bo tak duży bałagan jest trudny do sprzątnięcia. Jednak nagroda była zbyt kusząca, żeby poddać się łatwo. Już zaczęła sobie wyobrażać, jak znowu zasypia wtulona w Tysia. Jak pomaga jej i podnosi ją na duchu w przedszkolu albo jak razem jedzą kolację. Na te wspomnienia rozpromieniona i uśmiechnięta wzięła się do pracy. Zabawki, widząc szansę na szczęście również dla siebie, nie przeszkadzały, współpracowały i ładnie się układały, odstawione na swoje półki. Książki wdzięcznie wystawiały swoje grzbiety, stojąc prosto i nie przewracając się, aby dziewczynki nie zasmucić. Gry zbierały szybciutko wszystkie elementy. Czekały na swoją kolej, żeby wskoczyć zgrabnie do pudełek i ułożone rączką dziecka, leżeć tam równiutko. Tylko klocki, jak zwykle rozbiegane, wypadały czasem z pudełka, a przewrócone wieże tworzyły zamęt. Ania się tym jednak nie zrażała, pracowała dalej, widząc, że porządek jest już coraz bliżej.

Na koniec, wyczesała włosy Nelki, jej szczotką znalezioną pod dywanem. Podczas czesania przyglądały się stercie ubrań, które zostały złożone przy drzwiach pokoju.

- Co z tym zrobisz – zapytała lalka.

- Zaniosę mamie do uprania, wtedy będzie już czysto i porządnie. Może Tyś o tym usłyszy i wróci?

Odkładając lalkę na jej miejsce, popatrzyła na pokój. Nie mogła uwierzyć, jak bardzo się zmienił. Wygładziła jeszcze rączką, ładnie i równo ułożoną pościel. Poszła wynieść ubrania do kosza na pranie. Nie dała rady wziąć wszystkich jednocześnie, więc musiała wracać trzy razy. Za trzecim razem, niosąc górę tak dużą, że nie widziała nic przed sobą, potykała się o rękaw bluzki i poczuła, że coś z tej sterty zgubiła. Myślała, że to spodnie, albo czapka, zdecydowała zabrać to w drodze powrotnej. Gdy wyszła z łazienki z pustymi już ramionami, nie mogła uwierzyć w to, co zobaczyła. Na podłodze przedpokoju, na brązowej wykładzinie, siedział sobie, lekko oszołomiony Tysio. Patrzył z ogromną radością na swoją przyjaciółkę i wyciągał do niej swoje krótkie, szare łapki. Ania biegiem ruszyła do misia, przytuliła go, najmocniej jak potrafiła, a Tysio tylko wyszeptał jej do ucha:

- Już myślałem, że mnie nigdy nie znajdziesz.

W pokoju Ani już prawie zawsze panował porządek, a zabawki były szczęśliwe. Sesek spał spokojnie w swej budzie. Tosia z pełnym brzuszkiem, na łóżeczku w norce. Nelka, ściskając swą fioletową szczotkę, siedziała na półeczce z pięknym uśmiechem, a Tysio, wtulony w ramionach Ani, spał smacznie w różowej pościeli.

Albi

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026